

Nr akt V.Kps. 306/47

## Protokół przesłuchania świadka

Dnia 7. VIII: 1947 r. w Tarn. GórachSędzia Sledczy \_\_\_\_\_ rejonu Sądu Okręgowego w \_\_\_\_\_ z siedzibą  
w \_\_\_\_\_ Sąd Grodzki w Tarn. Górach, Oddział V.  
w osobie Sędziego J. Dobkiewicza  
z udziałem Protokółanta pr. kanc. Lisówna  
w obecności stron \_\_\_\_\_przesłuchał niżej wymienionego w charakterze — świadka ~~XXXX~~ XXXX <sup>1)</sup> —  
Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania —  
oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art.  
111 k. p. k., po czym — ) świadek zeznał co następuje:Z e j e r RajmuhImię i nazwisko \_\_\_\_\_  
30. VIII. 1901r.

Wiek \_\_\_\_\_

Imiona rodziców Lyonizy i Joanna z d. MalokMiejsce zamieszkania Ra'zionków ul. Oświęcimska 71.Zajęcie KosjerKaralność /.Stosunek do stron obcyByłem więźniem obozów Oświęcim, o' 24. stycznia 1941r. 'o 20 IV. 42r.Brzezinka o' 21 IV. 42r. 'o 30 czerwca 1943r, Jaworzno 1. VII. 43r. 'o17. stycznia 1945r, Gros Rosen o' 10 lutego 1945r. 'o 28 lutego 45r.Litomierzyc o' 1 marca 'o 7 maja 1945r.Kierownikiem obozo był Ru'olf Hes obecnie stracony zastępcą jegoKapitan Fricz był on kierownikiem obozu .Funkcje swoje pełnił o' roku1940 'o 42r. Był on wrogo nastawiony 'o więźniów, sa'ystycznie o' nośiłsię 'o nich a szczególnie 'o polaków , Jeśli ktoś zwrócił się z prośbąo lżejszą pracę był przez niego kierowany 'o kompanii karnej g'ziena skutek ciężkiej pracy i katowania ginął. W czasie tych co'ziennych

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k. p. k.).

egzekucji brak on zawsze u'ziak. Na jego miejsce przyszedł niejaki Aumajer, który był kierownikiem obozu aż do ewakuacji! Onosił się on do więźniów jeszcze gorzej niż jego poprzednik, przeprowadzane były wtedy egzekucje codziennie w których on brak u'ziak. Raz w jesieni 1943r. Aumajer sam rozstrzelał 20 Polaków chcąc się o'wie'ziad kto był inicjatorem zamierzonej ucieczki więźniów. Człowiekiem którym 'edy'ował o życiu i śmierci więźniów w Oświęcimiu i Brzezince był untersturmfirer Grabner, pełnił on funkcję 'ziaku politycznego z ramienia S.S. Gestapo on 'awał zlecenia egzekucji, on ustalał formy kar czy ma być stawiany po' skupak, czy wieszany, bicie i tem po'obnie. Miał on swoich zaufanych którzy wykonywali jego polecenia byli to: haupt-scharfirer Palisz unterscharfirer Lachman i Bogier. Byli to tacy kontrolerzy w obozie którzy o wszystkim 'onosili swemu szefowi jak również wybierali ludzi którzy mieli iść na stracenie, przeprowadzali 'ochodzenia w czasie których bito ich do nieprzytomności znanie się na' więźniami. W obozie w Jaworznie byłem o' samego zakoczenia. Był on wybu'owany celem o'ciążenia obozu Oświęcimskiego, ponieważ były tam kopalnia węgla i elektrownia, chociaż o zatrucie więźniów w tych instytucjach przeciętnie w obozie było 6000, więźniów. Był to obóz niszczycielski przy samej jego bu'owie zginęło około 3000 ży'ów greckich, gdyż warunki pracy jak i naturalne położenie sprzyjało śmiertelności. W obozie tym pełnił funkcję pisarza więc wiadomo mi, że gro więźniów stanowili ży'zi potem Polacy. Komen'antem obozu w Jaworznie był Unterscharfirer Pfiitze. Był on komen'antem przez cały okres w obozie, o'nosil się on do więźniów wrogo, wymagał na'zwyczajnej pracy przekraczającej siły więźni o ile ktoś z więźniów z wyczerpania nie mógł pracować wy'awał zlecenie 'apo zabicia go. W 1943r. wy'wał on rozkaz powieszenia przez barakami 35 więźniów za zamiar ucieczki, którzy zrobili po'kop po' parkanem. Zastępcą jego był Jan Olejak z Bielska, który w bestialski sposób o'nosil się do więźniów katując ich oraz wykonując zlecenia wy'ane przez

Kierownika Obozu o'nośnie zgła'zania więźniów, osobiście brał udział w biciu i wieszaniu. Pomagał mu w tych zbro'niach Hablesraiter Otto jako raport fihrer, który znęcał się jeszcze gorzej jak Olejak przy biciu i katowaniu więźniów. W czasie ewakuacji Jaworzna do Gros Rosen wyszło z Jaworzna 6723 osoby, do Gros Rosen doszło tylko 271 osób, reszta została wysłana przez zatogę. Osobnika z okazanej mi fotografii nie rozpoznałem i nie wiem kto to jest. Na terenie obozu Jaworzna był niejaki Bajerke o imieniu z'aje się Lu'wik był to szturman S.S. przeniesiony z Lublina. Doskonale mówił po polsku. Był to mężczyzna silnej budowy, wzrostu około 2 mtr. 10 cm. szeroki w ramionach, twarz miał o kościach wystających, wysokie czoło, pełne uzębienie, ciemny błędyn, bez zarostu. Przyszedł on do obozu w 1944r. pełnił funkcję komando fihrera. Do więźniów odnosił się względnie łagodnie w porównaniu z wyżej po'anyimi przezemnie fihrerami. Wiele trzecie więźniów było zatrutych w kopalniach, reszta na terenie obozu bądź w elektrowni.

Odczytano:

Stefan Rajmowski

Rek.

Lisowski